

Szczecin 23.04.2015

Pan Marek Wielgo
Redaktor Gazety Wyborczej

Panie Redaktorze

Zwykła uczciwość dziennikarska wymaga aby znać temat, który serwuje się czytelnikowi 21.04.2015 r. W artykule „Działki i spór o składkę” pisze Pan, że Prezydent m. Warszawy, Hanna Gronkiewicz - Waltz, uznała za nielegalne uchwały Krajowej Rady PZD podjęte na podstawie nowego statutu oraz, że urzędników miasta bulwersuje fakt przyjęcia uchwały w sprawie określenia wysokości i podziału środków z partycypacji działkowca w kosztach zarządzania ogrodami przez okręg i Krajową Radę – jak Pan to ujął „składkę na krajowe i okręgowe struktury stowarzyszenia”

Otóż nie odróżnia Pan składki członkowskiej, wynikającej z przynależności do stowarzyszenia, od kosztów ponoszonych przez struktury wszystkich szczebli, jako jednostek organizacyjnych stowarzyszenia PZD, z tytułu prowadzenia ogrodów a które rozkładają się proporcjonalnie na wszystkich działkowców.

Koszty występują w każdym stowarzyszeniu i każdej organizacji, ale PZD jest szczególnym stowarzyszeniem, które oprócz kosztów czysto organizacyjnych ponosi koszty zarządzania ogrodami w związku z obsługą prawną, inwestycyjną, szkoleniami, księgowością, bezpieczeństwem, ewidencją gruntów, obroną ogrodów, sprawozdawczością, współpraca z właścicielami gruntów, likwidacją ogrodów, rozstrzyganiem skarg i sporów itp.

Kto według Pana ma to wszystko robić? To nie jest stowarzyszenie o charakterze ideologicznym, kółkiem zainteresowań, ani stowarzyszeniem wyznaniowym, ale PZD jest stowarzyszeniem, które ma zapewnić prawidłowe funkcjonowanie ogrodów działkowych zgodnie przepisami Ustawy o ROD. Wymaga to jednak kosztów i każdy kto korzysta działki ma obowiązek ustawowy ponosić część tych kosztów w wielkości przypadająca na jego działkę. Tylko dyletant może tego nie rozumieć.

Spór prawny o rejestrację zmian statutu nie leży w kompetencji ani Prezydenta m. Warszawy, z tytułu nadzoru nad stowarzyszeniami mającymi siedzibę w Warszawie, ani też urzędnika w urzędzie miasta gdyż nie są to ich kompetencje.

Sprawa jest w sądzie i dopóki nie zostanie ostatecznie zakończone postępowanie odwoławcze – nikt nie ma prawa wyręczać sadu i wyrokować. Bo na czym miała by polegać samorządność stowarzyszenia??

Tło polityczne, to nie sprawa sądowa lecz grunty warszawskie i stosunek urzędników magistratu do ogrodów działkowych. Nie rozumie Pan istoty pojęcia stowarzyszenia PZD i tu tkwi błąd, pomimo że od lat specjalizuje się Pan w tej tematyce. Raz Pan pisze poprawnie o ogrodach a czasami błędnie. Ale tak naprawdę to warto byłoby nabrać dystansu do intensywnej propagandy na facebooku , prowadzonej przez os z poza PZD, które z obłędnym nawiedzeniem zwalczają PZD, nie licząc się z niczym. Pan w sposób dość sprytny naprowadza czytelnika na ten ton

i poziom walki, jak to było w artykule z 22.04.2015 r. Wychodzi na to iż Pan utożsamia się z tą formą walki która wykorzystuje fragmenty dokumentów, manipuluje opinią działkowców. Jeżeli tak, jest to wszystko jasne.

Z wyrazami szacunku

Szanowny Panie, proszę o wybaczenie, ale nie mogę się zgodzić na to, aby Pan utożsamiał się z tą formą walki, która wykorzystuje fragmenty dokumentów, manipuluje opinią działkowców. Jeżeli tak, jest to wszystko jasne.